

W DOMU PP. DULSKICH.

— Czy nie pamiętacie, córeczki, gdzie ja położyłam kluczyki?

— Nie mam.

— Naturalnie, wy nigdy nie pamiętacie!

— O, jaby, mamusi, wyszła już może za mąż, ale gdybym znalazła męża, bez którego żyć bym nie mogła...

— Nie, moja córko, trudność jest w tem, aby znaleźć męża, z którymby żyć można!

— Chciałabym zobaczyć twoją książeczkę, zanim zgodzę cię do służby...

— Nie pokażę...

— Jakto, czemu?

— Nie chcę kompromitować tych państwa, którzy co piętnaście dni zmieniają sługi...

— Po co pani właściwie trzyma sobie psa?

— Niech ludzie wiedzą, że mnie stać na jedzenie dla siebie, dla rodziny i dla kogoś jeszcze...



Panna Dulka na lekcji.

— Poczwarka pożera codzien nie tyle pokarmu, ile waży sama...

— A skąd, proszę pani, poczwarka wie, ile waży?



W MAŁEM MIASTECZKU.

Gość ze stolicy: Brak tu państwu rozrywek, niema illuzjonów ani kabaretów, pani zapewne się nudzi...

Pani: O bynajmniej... zajmuję się sąsiadkami.



FILISTERSKI W TEATRZE

— Czy nie uważa pan, jaka tu fatalna akustyka?

— Wącham, pani dobrodziejo, jak najuważniej, ale dala pan nic nie czuję...



W TAKIEJ MODNEJ RESTAURACYI.

W takiej modnej restauracji
Różnych gości masz bez liku;
Wyświeżeni, woniejący
Siedzą sobie przy stoliku.

Gdy wieczorny mrok zapadnie, noc obejmie panowanie, wnet do modnej restauracji z młodzieńcami ciągną panie... Kawa, likier w kabarecie, w końcu uczty zwykłe »białe«, szept, żarty i uśmiechy i spojrzenia bardzo śmiałe. Gwar, wesołość, humor przedni, z pod sufitu światła fale, przy likierach, przy szampanie młódz się bawi prze-wspaniale.

Tylko w kącie satyr siedzi i złośliwie zęby szczyrzy, wzrok badawczy swój zwracając ku ba-